

# DZIENNIK NARODOWY.

N<sup>o</sup> 169.

DNIA 29 CZERWCA 1844 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki  
pieniężne adresowane być ma-  
ją franco : à M. le Rédacteur  
du *Dziennik Narodowy*, rue des  
Maraix St. Germain, 15.

PRENUMERATA

Na rok . . . . . fr. 15

Na miesiąc sześć . . . . . fr. 8

Na miesiąc trzy . . . . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

## POLITYKA.

Biblija  
Umieszczamy niniejszy artykuł dla ważności i prawdziwości fak-  
tów i postrzeżeń które zawiera, chociaż na wszystkie rozumowania  
autora zgodzić się nie możemy.

Ci z pomiędzy nas którzy podają rewolucję społeczną pod  
kształtem uwłaszczenia, za jedyny środek powstania, gadają  
jeszcze i piszą tak jak gdyby ciągle tylko powtarzać chcieli to co  
mi się w jednym z pisemek z 1837 r. czytać nadarzyło, gdzie  
między powodami do takiego środka kładziono i ten za najważ-  
niejszy « że dziś wszystko robi się przez rewolucye » — Bez wą-  
tpienia — nie tylko dziś ale wczoraj i przedwczoraj, wszystko  
w świecie towarzyskim robiło się i robi przez rewolucye; nie-  
przerwany ich łańcuch stanowi historją — Ale dzisiejsza rewo-  
lucya nie może być podobną do wczorajszej, jak wczorajsza nie  
jest podobną do téj która ją poprzedziła. Inaczej terażniejszość  
byłaby przeszłością, a przyszłość nie wiem czémby się różnić  
mogła. Jakkolwiek ona być ma, ludzkość w ogólności jak każdy  
naród na własnej drodze, dochodzi do niej po stopniach rewolu-  
cyi — Każda ma właściwy sobie charakter zgodny z epoką  
w której przypada. A jeśli tylko o tych mówić chcemy które  
się dość głośno odbyły ażeby każdy o nich zasłyszał, to i te  
robią się same ale nie robi się nimi — w pierwszym razie są  
to zbawienne wewnętrznych narodu sił wzburzenia, wywołane  
zerwaniem równowagi władz i nadużyciami klass panujących —  
w drugim razie mogą być tylko *zaburzeniami* — My Polacy nie  
mieliśmy jeszcze czasu dla dojścia do takiej rewolucyjnej do-  
rzałości, do przebywania kolei tych wzburzeń wewnętrznych —  
Ciągle baczeni na chytrze czuwającego wroga, musieliśmy ostat-  
ków naszej narodowości bronić, albo też za nadto przyparci, dla  
zrzucenia jarzma brać się do korda — Nigdy, w takim położe-  
niu, uciskani nadużyciami własnych rodaków, o krzywdach my-  
śleć nie mogli; a w czasach zewnętrznej walki je przebacząc,  
jedni do drugich bezwzględnie się tulili — Że teraz kiedy nie-  
szczęścia dały nam do namysłu porę, czujemy potrzebę wymie-  
rzenia sprawiedliwości, widząc że te nadużycia mogą dojść takie-  
go stopnia któryby po wypędzeniu wroga rewolucję wewnętrzną  
wywołał, to bardzo chwałebnie — To właśnie różni naszą szlach-  
tę od innych, że widzi naprzód co gdzieindziej krwawo nazna-  
czył potrzeba ażeby spostrzegła.

Bo któż to jest jeżeli nie szlachta, która w kształcie *np.* To-  
warzystwa Demokratycznego lub Zjednoczenia za *ludem* prze-  
mawia — « Czastka » czy nie « czastka, jestto zawsze szlachta  
— Szlachta chce wieśniaka « usamowolnić », który sam czy nie  
chce lub nie może ale uwolnić się nie myśli, bo myśleć o tém  
czasu nigdy nie miał; i dziś mu nieprzyjaciel myśleć o tém  
czasu nie daje. Szlachta tylko swoje i jego skruszy więzy — Sla-  
chta rozpoczynała i szlachta rozpocznie powstanie — Ale niech  
także ta szlachta pamięta, że rewolucya na której, « czele chce  
wchodzić do Polski, nie będzie tém zbawienném wzburzeniem,

któreby dla dobra ogólnego stało się konieczném, ale będzie  
prawdziwém *zaburzeniem, wojną domową.* Bo takimi się stają  
*wszelkie ruchy uciskionych, które z namowy przez jedną część  
klassy uciskającej, ale nie z ich własnego pochodzą natchnie-  
nia.*

To nie znaczy żebym bronił poddaństwa, ale właśnie dlatego że  
go już dziś między nami nikt bronić nie myśli, i nikt prawa na-  
bywania własności chłopom odmawiać nie ma zamiaru, właśnie  
dlatego chciałbym powiedzieć że : *w doświadczeniu drugich i  
w znajomości własnego kraju, można upatrzeć, dla zapewnienia  
dobrego bytu i domowego szczęścia naszym współbraciom, sposo-  
by daleko pewniejsze nad rewolucyjne obdarzenie ich własnością  
drugich.*

A nie mówię tu wcale o tém uwłaszczaniu które za środek  
powstania ma służyć — Póki wszyscy do czuwania wspólnie  
nad sprawą naszą się niezobowiązemy, przynosząc każdy na  
ofiary swe wiadomości, swe stosunki, póty wolno jest każdemu  
samopas obowiązku swego dopełniać pracując nad zrobieniem  
powstania — Wierzę najszczerzej że Tow. Dem. i Zjedno. tém  
się zajmują, i znajdują posłuszne im w kraju żywioty, jak i dru-  
dy je w tym samym celu tam znaleźć mogą. Ale wierzę także i  
w to najmocniej że naszego *kmiołka nie chcą uważać za insty-  
ment tylko powstania i że środki które podają, mają razem wzięte  
umyśle posłużyć tak do jego szczęścia jak i do szczęścia całego  
narodu w przyszłości.* W tym to względzie jedynie chcę zwró-  
cić ich uwagę na to : że jak w życiu prywatnem ten kto prawi  
moralny drugiemu zamiast dania mu *kapitała* (1) potrzebnego do  
prowadzenia interesów, bytu niczyjego nie poprawi, tak i w ży-  
ciu publiczném, kto zamiast starań o rozkrzewienie wiadomości i  
kunsztów, o rozwinięcie bogactw krajowych, o zapewnienie każ-  
demu drogi do pracy i zarobku, ażeby *wszystkich razem* do  
szczęścia prowadzić, kto w miejscu tego, powiadam, za wyłączny  
bierze cel, swoje wyobrażenia narzucając, do przyjęcia ich poli-  
tycznymi deklamacjami namawiać, moralizować, ten nigdy swo-  
jój ojczyźnie pożytecznym nie będzie. I jakkolwiek liczne i go-  
rące były nasze emigranckie dyskusye, posłużyły one tylko do  
odkrycia wielkiego błędu tych którzy zamiast obeznawania się  
ze stanem obecnym kraju i epoki w której żyjemy, chwycili się  
przestarzałych już politycznych teoryj — Widzieli oni ciągle  
tylko rewolucją francuzką a nigdy postępu jakiego ona mogła  
być przyczyną. Jeżeli jednak koniecznie za drugimi isć mamy,  
czy nie lepiejby było przynajmniej zrównać się z nimi w kroku ?

W skutek tego postępu, przekonano się we Francyi dzisiaj że:  
*nieodbierając bogactwa drugim, ale zwiększając ogólne boga-  
ctwo kraju, wystarczający do życia i wygod, w nich udział,  
każdemu zapewnić można; że rozdrobnienie własności grunto-  
wych, po zniszczeniu klasztorów, dóbr kościelnych i wielkich  
posiadłości szlachty, te bogactwo ziemi przeciwnie znacznie po*

(1) Obiaśniam niżej co należy przez kapitał rozumieć — winienem jednak tu już  
uprzedzić, że używam go w znaczeniu naukowém, za wszelkiego rodzaju *środku* — i  
że w takim tylko duchu chciałbym żeby uważano cały ten artykuł.



rewolucji się zmniejszyło (2) a następnie przekonać się można że: *ta rewolucja zrywając, tym sposobem, węzły które wzajemnie ludzi dawniej łączyły, a niezastępując ich nowymi, stała się największą przyczyną, tego wysuszającego serca indywidualizmu — tego, aż do rozpaczliwej często dręczącego wszystkich egoizmu, na którego bezzwrotne i niecne skutki, dziś skargi zaczynają tak być powszechne.*

Obok tych skarg, wznoszą się także szlachetne usiłowania i pomysły zapobieżenia złemu — które zdaje się że wkrótce mu koniec położyc zdołają — Bo można się śmiać z marzeń socjalistów, można mędrkować nad religijnością katolików — ale nie z tego wszystkiego niepotrafi już zniszczyć rzeczywistości wypadku który obecną epokę piętnem historycznym nazawsze naznaczył — Wszystkie te nowe, lub dawne na nowo głos podnoszące sekty, partie, jakkolwiek by je nazwać chciano, socjalne i niesocjalne, Furyerysty, St. Symoniści, i t. d. wszystkie chcą assocjacyi, porządku i hierarchii — Cała między nimi różnica, że jedni pozbawieni świętej pobożności, ludzkimi drogami szukają ocalenia; a drudzy, którym tę pobożność w czystości uchować, albo do niej przez natchnienie najwyższej łaski wrócić się udało, powracają także razem i do jedynego kościoła, w którego łonie hierarchia i porządek dziś jeszcze panują.

*Hierarchia tylko, której wzór w całym widzimy przyrodzeniu i zobopólne czuwanie nad interesem wszystkich, assocjacya zabezpieczyć mogą od szwanka interes szczególny każdego — byt i godność człowieka, niezawisłym zrobić od okoliczności, i zapewnić wszystkim prawdziwą swobodę.*

Rewolucja francuzka uwolniła także wieśniaka — zrobiła go niepodległym, udziałnym, niezawisłym od siebie podobnych, odosobniła go, usamowolniła zupełnie — Cierp sam, i ratuj się sam jeśli możesz; ciesz się, to właśnie co ma najczęściej gorczy dla serca ludzkiego, ciesz się nawet sam jeśli gdzie kiedy szczęście uda ci się napotkać — Takiem go opatrzyła błogosławieństwem. Ale że mu taka wolność do niczego nie posłużyła, i że dalekim jest bardzo od tego szczęścia, rolnik francuzki niezależny ale posiadacz za nadto szczipłego kawałka gruntu, o tém łatwo się przekona kto zważać na to zechce co się przed jego dzieje oczyma. Przeszedł on być niewolnikiem sobie podobnych to prawda, ale dziś większym jeszcze jest niewolnikiem swęj własnej schedy. — Bo jak bardzo dobrze powiedział a jeszcze lepiej dowiódł P. Rubichon « la charrue fut d'abord substituée au paturage, « ensuite la bêche à la charrue, et consequemment l'homme à la brute. » Jeśli przykuty do niej chce ją potem swoim zapłodnić, wydobyć może z niej tyle owocu tylko, ile mu trzeba ażeby z głodu nieumarł — Do wyżwienia go z familią nigdy ona mu

(2) Dla przekonania się o tém, dosyć jest przejrzeć następną tablicę wyjętą z Guide du Cultivateur.

	En France.	En Angleterre.
Nombre d'hectares cultivés . . . . .	40,000,000	13,000,000
Nombre d'hommes employés . . . . .	24,000,000	5,000,000
Hectolitres des grains recueillis . . . . .	153,000,000	56,000,000
Chevaux produits . . . . .	40,000	170,000
Bœufs . . . . .	800,000	4,250,000
Moutons . . . . .	52,000,000	40,200,000
Produits d'un hectolitre de céréales . . . . .	11	23

We Francji więc która przed rewolucją równała się prawie w produktach swoich Anglii, dziś hecitolitr zboża wydaje 11 a w Anglii 23, gdzie system przeciwny rolnictwa zachowano, i gdzie klimat i ziemia są daleko gorsze.

Daje tę tablicę tu, tylko dla zachęcenia do rozbiierania faktów, bo co do zupełnie wykazania tego zmniejszenia się bogactw krajowych we Francji przez wyniszczenie wartości ziemi podziałem gruntu po rewolucji, nie już do powiedzenia nie zostaje po p. Rubichon, który w dziele swojem: Du mécanisme de la Société en France et en Angleterre, nouvelle édition, 1837, najlepiej tego dowiódł. — Jestto jedno z tych dzieł gdzie wszyscy zerpną a o którym nikt nie wspomina. — Winieniem uprzedzić że ono daleko więcej prawd ważnych naucza, aniżeli *Historya p. Laponarego, wyciąg z dzieła « Sur l'Origine des Cultes, p. Dupuis, i aniżeli Historya de la Nature de Hobbes, które zwykle u emigrantów na stoliku widzieć można. »*

wystarczyć nie może — Najczęściej więc opuszcza wieś, i w miastach szuka zarobku, gdzie go nędza i głód do reszły dobija — Z tąl dziś skargi na brak rąk do uprawy roli — i zaniedbanie rolnictwa — W Departamentach pyreńskich wieśniacy opuszczają tłumami swe chaty, dla szukania w odległych stronach zarobku małym kramarstwem, a najczęściej jalmużną którą się z swoją rodziną przez zimę dzielą — *A wszędzie ci którzy zostają, jeżeli wyżyć chcą, idą uprawiać grunt bogatszych jako najemnicy.* (3) Pomimo tego są okolice jak np. w dawniejszym Perigord (Dep. de la Dordogne) gdzie peryodycznie głód mieszkających nawiedza — Rzadko może tam wieśniak mieć kawałek suchego chleba — żywi się najwięcej kasztanami, a na wiosnę i tych mu nawet zbywa. — Na południu żyje kukuruzą — W Departamentach Alpejskich a szczególnie w Basses-Alpes, najgłówniejszym jego pożywieniem jest chleb czarny i brudny (nie nasz razowy który wcale jest co innego), a który pieką raz na rok w ogromnych bryłach, i potem siekiera po kawałku do jedzenia rąbią — Po nad granicą Szwajcaryi, w Franche-Comté i koło Alzacyi, już cokolwiek możniejszy rolnik żywi się kartoflami i kwaśnym mlekiem — z tego prawie codzień składa się jego obiad i wieszera — bydle ma tam więcej wartości dla niego aniżeli jemu podobny, aniżeli nawet jego własna familia. Często byłem świadkiem że żadnego niemiano starania o chorých dzieciach lub żonie, a najmniejsza dolegliwość krowy w wypadku zafrasowanego chłopca, bez względu na porę i słotę dla szukania lekarza — Jakże go w tém ganić, bydle to które go żywi jest dla niego w dzisiejszym stanie rzeczy, jedynem wsparciem, jedynym towarzyszem — Do kogo on dziś we Francji o pomoc udać się może? — (4) Jest on tam sam, wśród tej zaludnionej, najokropniejszej zatem pustyni, zawsze i wszędzie sam. — (5)

Takie są skutki deklamatorskich rewolucyjnych teoryi — Gdybyśmy z naszego rozproszenia po całej Francji korzystając, te skutki w każdej stronie kraju rozważyć chcieli, przekonalibyśmy się wkrótce, że *nie wystarczy tylko posiadanie nędznego kawałka ziemi, ale obfitość i wydoskonalenie KAPITAŁU, to jest tego wszystkiego co do uprawy i porządnego utrzymania gruntu potrzebne, tak ze strony moralnej niejako, pod względem nauki i kunstów rolniczych, jak ze strony materialnej pod względem sprzętów i pieniędzy — że to wszystko jest co dobrego rolnika stanowi i prawdziwą godność człowiekowi przywrócić może.*

Czy nie użyteczniej więc by było rozmyślać nad *sposobami któreby w urzędzeniu naszego towarzystwa, każdemu zawarować mogły, że w użyciu tych kapitałów od kapryśków drugich*

(3) Jestto jeden z najważniejszych faktów nad którym pomyśleć powinni ci którzy powiadają że rolnik daleko więcej korzyści wyciągnąć potrafi z ziemi kawałka który będzie do niego należał, i do większej podnieść się godności. — Nie, wyżyc on tu z niego niemoże — i godności swojej utrzymać nie potrafi — *przedaje się jako najemnik za tak lichą płacę, że w żadnym ona nie jest stosunku z jego pracą i potrzebami.*

(4) Najpocziwszy, na pracowitszy wieśniak, w przypadku jakiego nieszczęścia, lub dla dokonania jakiegoś korzystnego przedsięwzięcia, niema we Francji żadnej instytucji któraby mu w pomoc pożyczką przysłać mogła — « on n'y prête pas sur la bonne mine. » — Pocziwość i praca nie są tam kapitałem — a brzęczące znaleść może ten tylko więcej, kto już go ma. — Całą nieczkłą w tym nawet razie, jest dla niego miejscowy notariusz i lichwiarz — wiadomo jak ci ostatni go wyszcząją — a notariuszowi zwykle płaci od 21 do 22 i 23 od sta — *nie wiedząc nawet o tém, i sądząc że tylko mu daje 5 albo 6, bo nie liczy w to kosztów które akta pożyczki za sobą pociągają.* — W Anglii przeciwnie banki kantonalne szkockie są prawdziwemi instytucjami moralności — z których tylko próżniacy korzystać nie mogą. — Pomimo tego tak jesteśmy na francuzczyźnie zasłепieni, że wprowadzamy u siebie *kassy oszczędności*, a o kassach szkockich ani słowa — u siebie nawet w Krakowie mamy daleko piękniejsze zakłady w tym względzie do naśladowania.

(5) *La revue agricole* z Marca i Kwietnia 1844 w zdaniu sprawy z Mémoire en faveur des travailleurs et des indigens de la classe agricole des communes rurales de France présent aux Chambres et au Pays par M. A. Bourgoing, powiada: « l'auteur compare la position du paysan français à celle du cerf de la Russie, et de l'esclave des colonies, et il trouve qu'il est des trois le plus malheureux. »

*zależec nie będzie?* Mnie się zdaje że tylko rozwiązując to zadanie będziemy mogli zrobić naszego kmiotka prawdziwym i prawnym ale nie z francuzkiego przetłómaczonym obywatelem.

Rozwiązując je zaś potrafimy w kraju, kiedy po wypędzeniu zaburcy, wśród rodzinnej zagrody, otrząsnawszy się nieco z cudzoziemczyzny, w narodowości natchnieniach światła szukać będziemy mogli — a na wygnaniu w tenczas tylko jeżeli te natchnienia wywołać zechcemy wspólnem i braterskiem życiem, wrażenia uniesione z kraju wzajemnie sobie komunikując — Czy to kiedy nastąpi, i jak prędko spodziewać by się tego można, rozbiierać tu nie myślę — Ale utrzymuję że nawet wśród naszych niezgod możemy być użyteczni ojczyźnie, zbierając postrzeżenia nad stanem rzeczy kraju w którym żyjemy — Dziś powszechny zwrot umysłów we Francji ku rolnictwu, i rodzące się łąd usiłowania do zamienienia go w prawdziwą naukę, dają powody do wielu prac i doświadczeń których porównanie ze stanem naszego rolnictwa, narodowego mogłoby mu wielce być pożyteczne — A że ci którzy tak myślą i tём się zając mogą w naszym położeniu pozbawieni są wszelkich materyałów do nabrania znajomości o tём stanie potrzebnych, śmiem więc przedstawić i prosić, aby ci których położenie w kraju było ku temu stosowne, raczyli dziś wrażenia swoje i pamiątki zebrać w kształcie memoiarow o *plodach miejscowych i gospodarstwie wiejskiem w stronach Polski gdzie żyli.*

Wiedząc jak dziwne czasami przychodzić mogą myśli tym którzy oderwani od kraju, nic wspólnego z jego życiem w rzeczywistości nie mają, coby ich na dobrą drogę wiodło, obawiam się także żebym się w mych chęciach nie mylił — Gdyby jednak kto z naszych rodaków poważniejszych doświadczeniem i nauką zgozdził się ze mną, to upraszam o nadesłanie swoich notatek lub pamiętników do Redaktora Dziennika — Ja chętnie poświęcę zbywające mi od zarobku chwile, dla zebrania ich ogólnego i przedstawienia w nauczającej dla nas całości — Mam już pamiętniki naszej wojny, miejmyż je i o tём zład nasze siły czerpiemy — Mogą one tu wielką oddać usługę, w jej poszukiwaniach dla tój młodzieży która dotychczas tak mocno błędziła zamierzając sobie na czele machin parowych, drog żelaznych, fabryk cukru etc. etc, w chodzie z Polski — Zapomniała ona a może i niewiedziela, że *przemysłu nie stanowią same tylko rezultata miejscowe przemysłnych zabiegów, poszukiwań, środków, w użyciu plodów naturalnych — rezultata przemysłnej, rozmyślającej, przemysłującej nad praktycznem zastosowaniem sił przyrodzenia, i swoich odkryć, nauki; ale właśnie też same poszukiwania, też środki, też nauka* — a przemysł prawdziwie narodowy jedynie narody wzbogacać mogący jest ten który podaje sposoby *polepszenia i korzystnego użycia plodów krajowych.* (6)

Trzeba je więc przedewszystkiem znać. A znajomości tój teraz, tём bardziej życzyć należy, że ona dając wyobrażenie o naturze naszego kraju, mogłaby przekonać tę drugą część, *rewolucyjną* naszą młodzieży, iż jeśli nam czego od obcych potrzeba, to nie owego francuzkiego terroryzmu, ale *nauki* której przez postęp po przebyciu tój strasznej epoki Francya nabyła. Bo ta należy do całej ludzkości i wszędzie dobroczynne skutki wywierać może.

St-Gaudens (Haute-Garonne), 17 maja 1844.

W. H.

(6) Anglia za przeciwne tój prawdzie postępowanie gorzko dziś odpowiada. — Dowiódł tego bardzo jasno p. Rubichon w wymienionem dziele: « L'Angleterre est riche non pas comme on veut le prétendre par mais malgré ses manufactures et son commerce étranger. » — p. 162.

LIST PASTERSKI BISKUPA DYECEZYI CHEŁMSKIÉJ DO DUCHOWIENSTWA TEJŻE DYECEZYI.

Filip Felicyan Szumborski, z miłosierdzia Bożego, Biskup dyecezyi Chełmskiej, kawaler orderu S. Włodzimierza, Przewielebnym i Wielebnym w Chrystusie braciom naszym, Prałatom, Kanonikom, Dziekanom, Parochom, Administratorom i całemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu dyecezyi Chełmskiej, pokój w Panu i nasze braterskie błogostawieństwo.

Między różnemi dolegliwościami które obecnie przejmują duszę naszą, i niedają nam chwilę w starości kosztować spokojnego odechnienia, przy poruczonym nam od Boga zarządzie dyecezyi, nadeszły wszystko dręczące sumienie nasze list który wydałismy pod d. 12/25 Sierpnia 1841 r. względem niektórych odmiannych w Mszy Świętej. Ledwo on dostał się do rąk waszych, najmłodszy w Chrystusie Bracia, natychmiast ze wszystkich stron zaczęły się objąć o uszy nasze wyrzekania, iż ta zmiana wstępny jest krokiem do zerwania z Kościołem rzymskim zjednoczenia i do odwołania Unii Świętej. Dowiedzieliśmy się zaraz iż wielu Obywateli i kollatorów z tego powodu zaprzestali uczęszczać do naszych kościołów na nabożeństwo, odmawiać swoim parochom potrzebnego wsparcia i pomocy w restauracyi zabudowań plebańskich, zaprzeczając pewnych służebności, i t. d. Bracia też nasi w Chrystusie, obrządku łacińskiego, pogardzać zaczęli nami, lud nawet, parafianie, dostrzegłszy zmian w ceremoniach i obrządkach przy Mszy Świętej, szemrać z pogorszeniem zaczęli, wyrzekać, a nawet uchylać się od uczęszczania na nabożeństwo, okazywać niechęć i zaufanie tracić ku kapłanom. Dostrzegliśmy nawet sami, zwiedzając niektóre dekanaty, złych skutków jakich przewidzieć niemożliwymi i niespodziewanymi. Żalność przejęła z tego powodu serce niebaczne, lecz nadzieja że nawykną w pewnym przeciągu czasu do tego i uznają to za rzecz niewinną, wstrzymała chęć zbawienną; skutek okazał przeciwnie i sumienie nasze, bojaźnią sądów bożych przepelniał. — I zaiste, poważyliśmy się pogardzać ustawami które nam pobożni poprzednicy nasi zostawili. Sobor czyli Synod Zamojski, 1726 r. pod prezydencją posłannika czyli nuncjusza apostolskiego odprawiony, a przez Ojca S. Benedykta XIIIgo potwierdzony, przez poprzedników naszych, Metropolitów, Arceybiskupów, Biskupów, Prałatów świeckich i zakonnych, którzy za siebie i za nas ich następców, Bogu poprzysięgli na utrzymanie i zachowanie bez naruszenia w czémkolwiek pomienionych ustaw, wszystko to mówić zniweczyliśmy i za nic poczytali. Niemieliśmy, wyznając, tyle mocy i powagi byśmy poprawili to co zebrani w Bogu Ojcowie w Zamościu ustanowili. *Władza którą nam zostawił Bóg jest na zbudowanie a nie na zepsowanie*: tak S. Paweł Ap. naucza (Cor. 10-18). Do Stolicy Apostolskiej raczej a nie do nas należy zmieniać i poprawiać obrzędy kościelne. Zbłądziliśmy przeto, pogorszyli was najmilszy w Chrystusie Bracia i owieczki nasze, i lękamy się pogroźki Chrystusa Pana: *Biada temu przez kogo zgorzenia przychodzą* (Mat. 18). Błagam was, moi najmilszy w Chrystusie bracia, przebaccie błąd mój do którego przyznaję się i odwołuję rozporządzenia niebaczne pod d. 12/25 Sierpnia 1841 r. wydane. Wróćcie się do dawnych zwykłych i przez czas długi uprawnionych ceremonii przy Mszy Świętej. Niechaj wam za prawidło służy książka pod tytułem: *Porządek nabożeństwa cerkiewnego*, przez s. p. Ferdynanda, poprzednika naszego, którą on z Mszałów po Synodzie Zamojskim drukowanych ułożył, wydrukować kazal i trzymać się jej polecił. Mszał niechaj się tak przenosi jak dawniej, zeganie i błogosławieństwo ludu śpiewając lub wymawiając: *Mir wam (Pokój wam)* niechaj zostanie przy biskupach i infułatach. Trzymajcie się wszystkich zwyczajów jakie zastalście po waszych poprzednich kapłanach, a tym sposobem pojednamy się z Bogiem, z bracią naszą w Chrystusie obrządku łacińskiego i wszystkimi których obrażiliśmy i pogorszyli; przywołamy napowrót odstępczych od naszych kościołów i nabożeństw ludzi pobożnych obojga obrządków. Udowodnimy przed światem że opinia

powzięta o nas perekidnyków (renegatów) była bezzasadną i fałszywą; zabezpieczym sumienie nasze położywszy tamę pogorszeniom dalszym i ujdziemy odpowiedzialności za nie przed Bogiem. Dowiedziem stałości naszej, a tём samém zapewnimy wysoki Rząd krajowy, że równie stałymi i wytrwałymi w przywiązaniu i wierności ku najlaskawszemu Ojcu naszemu monarsze być możemy i jesteśmy. Pamiętajmy zawsze bracia w Chrystusie najmilsi na upomnienie Pawła Śgo. Apostoła: *Czynimy proźby i modły za króla i wszystkich którzy są na wyższym miejscu.* Bądźmy ulegli i posłuszni we wszystkiём wysokiemu rządowi. Oddawajmy według rozkazu Chrystusa: *Co jest Cesarzkiego Cesarzowi, a co Boskiego Bogu,* a doznamy w każdym względzie łask szczerobliwych równie jak wszystkie narody, ludy, wyznania pod berłem wszechwładnym naszego Monarchy znajdujące się. Załączamy wam kochani w Chrystusie bracia, nasze pasterskie błogosławianstwo, które niechaj was wzmacnia, dodaje łaski Bożej w nauczaniu i postowaniu trzodki wam od Boga powierzonej. *Czujcie, stojcie w wierze mężnie i wzmacniajcie się, a wszystko niech się dzieje w miłości braterskiej* ( Kor. 16. 13. ). List niniejszy rozeszła dziekania do wiadomości parochów w dekanatach ich znajdujących się.

Dan w Chełmie przy katedrze naszej d. 1/19 Marca 1344 roku.

(Podpisano) FILIP FELICJAN BISKUP.

Wianisimy w kilku słowach dać pewne objaśnienia względem powyższego pasterskiego listu. W r. 1840 marszałek Paszkiewicz przedstawiał unickiemu biskupowi dyecezyi Chełmskiej, w Lubelskiem, potrzebę powrócenia do pierwotnej liturgii obrządku greckiego, od którego oddaliła się cerkiew unicka, bez odstępiania od unii z Kościołem katolickim. Przedstawienia były tak namowne i nalegające, a przytём niezdarzące się grozić żadnym niebezpieczeństwem, że biskup nie widząc w tym powrocie naruszenia istoty wiary, usunął wprowadzone dobrowolnie zmiany przez naczelne duchowieństwo kościoła unickiego na soborze Zamojskim 1720 r., i o tём Stolicę Apostolską uwiadomił. Ojciec S. nie omieszkiał przesłać biskupowi surową nagane, bo widział jakie w tём były zamiary rossyjskiego rządu. Przez podobne uprzednie przygotowania, na pozór mało znaczące, przyszedł on do oderwania od powszechnego Kościoła uniów prowincyj zabranych. Przed rewolucją jeszcze rozbiegła się była pogłoska między unitami że rząd ma zamiar zamienić ich w schyzmatyków, pogłoska ta przejęła ich trwogą która wkrótce ustala, bo nie widziano wykonania. Po rewolucji biskupi odstępcy jeździli po swoich dyecezyach uczać proboszczów zmian które zostały poczynione w odprawianiu nabożeństw; wszystkie unickie cerkwie otrzymały nowe mszały, także same jak w obrządku schyzmatyckim, z rozkazem dla duchownych trzymania się ich nadal. Niższe duchowieństwo odbierając rozkaz zmian od swych biskupów uległo im, a gdy rzecz była należyście przygotowaną, nastąpiło jawne odstępstwo trzech biskupów, kilkunastu wyższych duchownych i nareszcie oderwanié trzech milionów uniów od katolickiego Kościoła.

Na podobne rzeczy zanosilo się i w dyecezyi Chełmskiej, ostrzegł to lud przez zmiany wprowadzone w nabożeństwie, zaczął niedowierzać i szemrać, co spowodowało wydanie przez biskupa niniejszego pasterskiego listu. Jest on piękny i szczerzy, komentarzy nie potrzebuje. Biskup się cofa z niebezpiecznej drogi, ciekawa rzecz jak z nim rząd postąpi, co uczyni. Jest to piękny przykład żalu i poprawy, oby znalazł naśladowców w odstepcach, oby duchowieństwo i lud unicki pokazali więcej odwagi i charakteru w powrocie do Kościoła, a niżeli jęj okazali w oderwaniu się odeń.

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

W tułackiej naszej rodzinie miłością Ojczyzny i wspólnem niechęściem połączonej, częste nietylko wzajemnej pomocy, wzajemnego w potrzebie ratunku, ale i poświęcenia się dla drugich widzimy przykłady. Takiego dobrze zrozumianego braterstwa codzienne nawet mamy dowody, w ohočem, bezwzględnym, bezinteresownem postępowaniu lekarzy tułactwo i niedołe naszą podzielaających. Oni to z powołania swojego będąc w stanie nabytej nauki i czasu korzystnie dla się używać, z zapomnieniem o sobie nieszczędzą go dla nas, wtęczas właśnie kiedy najwięcej ich pomocy potrzebujemy, a żadnej wywdzięczenia się im nie mamy sposobności. Niezrażeni przeciwnościami, niezmordowani wzrastającą ciągle liczbą cierpiących, i leczą i pocieszają spółbracia, znajdując w uczuciach serc własnych jedyną nagrodę.

Ażebym oddać hołd należny takiemu poświęceniu się, wypadalo je uczcić w osobie ukochanego i wysoko poważanego, tak od spółkolegów zawodu lekarskiego, jako też od całego tułactwa, doktora Hlusniwicza, posła na Sejm: w tym więc celu powzięta myśl złożenia mu w dniu imienin skromnego upominku (złotego zegarka), któryby nie tak wartością swoją, jak raczej wielką liczbą ofiarujących okazał mu szczerą wdzięczność jednych, szacunek i poważanie drugich spółbraci. — Zamiar ten prędki skutek uwieńczył, bo ile cel był szlachetnym, tyle ogólna miłość dla tak zacnego Ziomka dostarczyła chętnych spółuczestników. Przy oddaniu upominku z napisem « *Antoniemu Hlusniwiczowi, spółrodacy. — Paryż, 13 Czerwca, « XIII roku tułactwa.* » Doręczono mu razem pismo stu sześćdziesięciu kilku podpisami okryte, wyrażające szczerą dla niego rodaków przychodność. Znajdywały się na niem podpisy tych tylko którzy wcześniej o tём zawiadomieni być mogli, wszyscy inni niewątpiemy te same podzielaają uczucia.

— *Kommissya pomnika dla Fakultetu medycznego Montpellier* ponawia swą odezwe do doktorów wyslych z tego fakultetu o przychylenie się do wykonania tak zaszczytnej dla polaków i dla fakultetu pamiatki. W skutek pierwszej odezwy wielu z doktorów pospieszyło ze swym datkiem i ogólna summa złożona, jak się okazuje ze sprawozdania, wynosi 2,427 fr. Summa ta nie jest dostateczną na wykonanie obrazu który był zdecydowany tak przez uczniów jak przez doktorów medycyny w roku zeslym. Kommissya weszła w porozumienie się co do obrazu z polskim malarzem, P. Molinarim, w Paryżu; obraz więc będzie mógł być wykonany, ale na to trzeba i czasu i większych funduszów. *Dwiestu* przeszło doktorów otrzymało swe stopnie w fakultecie Montpelijjskim, wielka z nich liczba ma dziś przyswoity zarobek, a nie wszyscy pośpieszyli z datkiem, do tych przeto kommissya zwraca głównie swój głos, aby raczyli pospieszyć z suskrybcją i wesprzeć usiłowania i zamiar troskliwych o pamiatkę imienia polskiego w szkole i w kraju którym winni swe nauki, swój dobry byt materialny. Adres notaryusza przyjmującego suskrybcye jest *à Mr. Sarrans, à Montpellier, place Canourgue* — Sekretarza Kommissyi *P. Ławowskiego, Place de Lon N. 7.*

— Zakrzewski Leonard, rodem z Krakowa, zechce się zgłosić w interesie familijnym do ziomka Piotrowskiego Jana, w Paryżu, rue d'Enfer, 19, — lub ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy o niem donieść pod tymże adresem.

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał 1344 roku 48<sup>o</sup> Dziennika Narodowego. Prenumeratorowie którzy nie opłacili należności proszeni są o rychłe z takowej uiszczenie się, jeżeli chcą nadal odbierać to pismo.

Gierent Dziennika: J. WERESZCZYŃSKI.

W Drukarni BOURGOGNE i MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.